

KAROL SIEMASZKO  
(Kraków)

*Przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości,  
tzw. szeptanka (art. 22 małego kodeksu karnego),  
w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie w latach  
1946–1950*

Das Verbrechen der Verbreitung falscher Informationen, sog.  
Flüsterpropaganda (Art. 22 des kleinen Strafgesetzbuches)  
in der Rechtsprechung des Landgerichts Krakau 1946–1950

The crime of spreading false news, so-called gossip (Art. 22 of the Small  
Criminal Code) in the verdicts of the Regional Court in Kraków in  
1946–1950

1. Wstęp. 2. Dekret o ochronie Państwa. 3. Dekret z 16 XI 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. 4. Dekret z 13 VI 1946 o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (mały kodeks karny). 5. Przestępstwo szeptanki w małym kodeksie karnym. 6. Orzecznictwo Sądu Okręgowego w Krakowie dotyczące przestępstwa z art. 22 m.k.k. 7. Zakończenie.

1. Einführung. 2. Dekret über die Staatsverteidigung. 3. Dekret vom 16.11.1945 über besonders gefährliche Verbrechen in der Zeit des Staatswiederaufbaus. 4. Dekret vom 13.06.1946 über besonders gefährliche Verbrechen in der Zeit des Staatswiederaufbaus (kleines Strafgesetzbuch). 5. Das Verbrechen der Flüsterpropaganda im kleinen Strafgesetzbuch. 6. Rechtsprechung des Landgerichts Krakau in Bezug auf Art. 22 des kleinen Strafgesetzbuches. 7. Schlussbemerkungen.

1. Introduction. 2. Decree on the protection of the State. 3. Decree of 16th of November 1945 on crimes especially dangerous in the period of rebuilding the State. 4. Decree of 13th June 1946 on crimes especially dangerous in the period of rebuilding the State (Small Criminal Code). 5. The crime of gossip in the Small Criminal Code. 6. The verdicts of the Regional Court in Kraków, concerning the crime described in Art. 22 of the Small Criminal Code. 7. Conclusion.

## 1

Po wkroczeniu na terytorium Rzeczypospolitej Armii Czerwonej faktyczną władzę na wyzwolonym spod okupacji niemieckiej obszarze przejęli komuniści z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego na czele. Brak szerokiego zaplecza politycznego i przede wszystkim brak legitymacji komunistycznych

rządów wymagał posunięć mających pozwolić na zastraszenie społeczeństwa i utrwalenie siłą zdobytych przez komunistów pozycji. Temu celowi miało służyć przede wszystkim prawo karne, które przez nową władzę było postrzegane jako istotny element regulacji stosunków społecznych czy gospodarczych<sup>1</sup>. Za pomocą regulacji karnych postanowiono chronić monopol informacyjny państwa, czy też budować w społeczeństwie szacunek wobec nowych organów władzy. Wspomniane wyżej cele realizowały przepisy trzech dekreto w, dekretu z 30 X 1944 o *ochronie Państwa*<sup>2</sup>, dekretu z 16 XI 1945 r. o *przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa*<sup>3</sup>, oraz dekretu z 13 VI 1946 r. o takim samym jak dekret z 16 XI 1945 r. tytule, a zwyczajowo nazywanym małym kodeksem karnym<sup>4</sup>. W artykule zajmujemy się stosowaniem art. 22 m.k.k., w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie, przepisu, który miał ograniczyć nie tylko obieg niezależnej od władz informacji, ale także umożliwić pociągnięcie do odpowiedzialności za opowiadanie antyrządowych żartów czy śpiewanie piosenek o podobnym charakterze.

## 2

Pierwszym dekretem mającym ujarzmić ciągle jeszcze nie akceptujące władzy ludowej społeczeństwo był dekret z 30 X 1944 o ochronie Państwa. Dekret ten został ogłoszony 3 XI 1944 r., jednak zgodnie z art. 18 wszedł on w życie 15 VIII 1944 r.<sup>5</sup> Wspomniany przepis art. 18 naruszał fundamentalną dla demokratycznego państwa prawnego zasadę *lex retro non agit*. Obejmował bowiem zakresem swego działania również czyny popełnione przed jego ogłoszeniem.

Wspomniany dekret był niezwykle drakońskim aktem prawnym, kara śmierci lub kara więzienia bez ograniczenia groziła za popełnienie przestępstw opisanych we wszystkich 11 materialnoprawnych artykułach tegoż aktu. W doktrynie podkreśla się, że tak daleko idąca drastyczność sankcji nie może być do końca tłumaczona warunkami wojennymi, gdyż dekret ten obowiązywał na terenach już oswobodzonych spod niemieckiej okupacji, a więc co do zasady wolnych od działań wojennych, podkreśla się, iż powoływanie się na wojnę może raczej sugerować wojnę domową niż działania związane z toczącą się jeszcze wówczas II wojną światową<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> P. Kładoczny, *Kilka uwag na temat dekretu z 30 października 1944 r. O ochronie Państwa*, [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, *Studia Iuriduca*, t. 35, red. G. Rejman, Warszawa 1999, s. 137.

<sup>2</sup> Dz.U. z 1944 nr 10 poz. 50.

<sup>3</sup> Dz.U. z 1945 r. nr 53 poz. 300.

<sup>4</sup> Dz.U. z 1946 r. nr 30 poz. 192.

<sup>5</sup> P. Kładoczny, *Kilka uwag na temat...*, s. 138.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 157.

Dekret o ochronie Państwa wprowadzał do polskiego prawa karnego dwa wcześniej nieznane mu pojęcia: sabotażu oraz gwałtownego zamachu. Zarówno art. 5 dotyczący sabotażu, jak i art. 3 odnoszący się do gwałtownego zamachu nie zawierały definicji tych pojęć, uciekając się jedynie do kazuistycznego wyliczenia zachowań stanowiących gwałtowny zamach czy też sabotaż<sup>7</sup>. Pojęcie sabotażu było za to doskonale znane tak ustawodawstwu, jak i doktrynie radzieckiej. Kodeks Karny Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej zaliczał do sabotażu dywersję, szkodnictwo i sabotaż kontrrewolucyjny. Popełniając wszystkie te typy czynów zabronionych, sprawca musiał działać ze specjalnym rodzajem zamiaru, z zamiarem kontrrewolucyjnym<sup>8</sup>. Za przestępstwo o charakterze kontrrewolucyjnym radzieckie prawo karne uważało także propagandę i agitację mające na celu obalenie władzy rad lub wspomagającą burżuazję oraz rozpowszechnianie fałszywych wiadomości czy pogłosek<sup>9</sup>.

Kolejną nieznaną dotąd polskiemu prawu karnemu regulacją była dyspozycja art. 6 dekretu, grożąca karą śmierci lub nieograniczoną karą więzienia osobie, która w czasie wojny, bez zezwolenia, wyrabia, przerabia lub posiada aparat radiowy nadawczy lub odbiorczy. Regulacja ta budziła konotacje z podobnym zakazem wprowadzonym przez okupacyjne władze niemieckie. O ile wydaje się zrozumiałe karanie posiadania lub wyrabiania w czasie wojny aparatu nadawczego, to zupełnie niezrozumiałe jest sankcjonowanie posiadania radiowych aparatów odbiorczych, jedynym wyjaśnieniem tego typu regulacji jest płynąca ze strony władzy ludowej chęć ochrony monopolu informacyjnego państwa i uniemożliwienie obywatelom sięgnięcia do innych, niezależnych źródeł informacji. Niemniej jednak należy podkreślić, iż, sankcja jaką była zagrożona realizacja typu czynu zabronionego opisanego w art. 6 dekretu była drastycznie niewspółmierna do wagi czynu i jego szkodliwości.

### 3

Dekret z 30 X 1944 został uchylony z dniem wejścia w życie dekretu z 16 XI 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Dekret ten był znacznie szerszym aktem niż wspomniany wyżej dekret o ochronie Państwa, zawierał 42 artykuły, dzielił się na pięć rozdziałów. W zasadzie dekret ten pochłaniał postanowienia dekretu z 30 X 1944 r., wprowadzając

<sup>7</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 83.

<sup>8</sup> P. Kładoczny, *Kilka uwag na temat...*, s. 149.

<sup>9</sup> A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików) Krótki kurs*, Warszawa 2010, s. 129.

także nowe typy czynów zabronionych<sup>10</sup>. Warto wspomnieć, iż dekret z 16 XI 1945 r. nie zawierał już przepisu przewidującego odpowiedzialność karną za posiadanie, wytwarzanie czy przerabianie bez zezwolenia odbiorczego aparatu radiowego, art. 5 tegoż dekretu przewidywał karę nieograniczonego więzienia tylko w wypadku posiadania lub wyrabiania bez pozwolenia aparatu nadawczego.

Ogólnie charakteryzując wspomniany dekret, należy nadmienić, że przewidywał on również w art. 16 odpowiedzialność za tzw. szeptankę, czyli za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa. Przepis ten był, jak się wydaje, pewnym nawiązaniem do podobnego przepisu art. 11 rozporządzenia prezydenta RP z 22 XI 1938 r. o ochronie niektórych interesów państwa<sup>11</sup>. Jednak między tymi dwoma przepisami zachodziła istotna różnica: otóż przepis art. 11 rozporządzenia z 1938 r. zawierał w opisie strony przedmiotowej przestępstwa sformułowanie „kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa”, zaś art. 16 dekretu z 16 XI 1945 r. nie zawierał sformułowania „publicznie”. Wspomniana różnica w opisach strony przedmiotowej przestępstw przewidywanych przez oba wspomniane wyżej przepisy sprawiała, że na podstawie art. 11 rozporządzenia prezydenta RP nie można było skazać osoby, która taką fałszywą wiadomość rozpowszechniała niepublicznie, czyli np. w warunkach towarzyskiej rozmowy w domu, zaś przepis art. 16 dekretu z 16 XI 1945 r. umożliwiał skazanie takiej osoby. Przepis art. 16 został w całości przeniesiony do małego kodeksu karnego.

Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa wprowadzał także charakterystyczne dla okresu stalinizmu rozwiązania natury proceduralnej. W art. 35 przewidywał bowiem, że sprawy dotyczące przestępstw zawartych w rozdziale I dotyczącym przestępstw przeciwko bezpieczeństwu publicznemu należą do właściwości sądów wojskowych, także gdy ich sprawcami są osoby cywilne. Pozostałe zaś sprawy dotyczące naruszenia porządku publicznego i gospodarczych interesów państwa przekazano do właściwości sądów okręgowych, orzekających w stanowiących nowość w prawie polskim, składach ławniczych<sup>12</sup>. Dekret również rozszerzał kompetencje prokuratora, przekazując mu uprawnienia, jakie zgodnie z kodeksem postępowania karnego należały do sędziego śledczego<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 94.

<sup>11</sup> Dz.U. z 1938 nr 10, poz. 50.

<sup>12</sup> A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008, s. 280.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

## 4

Dekret z 16 XI 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, mimo swojej surowości, bowiem aż w 8 wypadkach przewidywał karę śmierci<sup>14</sup>, został niemal natychmiast skrytykowany przez przedstawicieli władz państwowych. Rząd Jedności Narodowej w uchwale przyjętej na posiedzeniu w dniu 13 XII 1945 r. stwierdził, iż „wobec kontynuowania przez reakcję jej zbrodniczej działalności dalsze wykazywanie liberalnego stosunku do niej byłoby szkodliwe dla interesów państwa i całego narodu, a zwłaszcza niebezpieczna i groźna jest akcja mordów bratobójczych nadal szeroko stosowana przez organizacje reakcyjne. W związku z powyższym Rada Ministrów uważa za konieczne zaostrzenie kar za wszelką działalność, podrywającą spokój, porządek i bezpieczeństwo wewnątrz kraju, jak też osłabiającą Polskę na zewnątrz”<sup>15</sup>.

Realizacją wspomnianej w uchwale Rady Ministrów polityki zaostrzania kary był dekret z 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, zwany powszechnie małym kodeksem karnym. Dekret ten wszedł w życie 12 VII 1946 r. i obowiązywał aż do 31 grudnia 1969 r., czyli do dnia wejścia w życie nowego kodeksu karnego z 1969 r.<sup>16</sup> Mały kodeks karny był aktem prawnym dość obszernym, zawierał bowiem 72 artykuły podzielone na siedem rozdziałów, z czego trzy pierwsze miały charakter materialnoprawny. Ponadto był to niezwykle restrykcyjny akt prawny, w trzynastu wypadkach przewidywał karę śmierci<sup>17</sup>.

Rozdział I zawierał głównie przepisy przeniesione z dekretu o ochronie państwa z 30 X 1944 r., a także takie typy czynów zabronionych, jak szpiegostwo i przestępstwa mu pokrewne, art. 11 przewidywał karę od 3 lat pozbawienia wolności za publiczne nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej Polski z państwem sprzymierzonym, czyli *de facto* z ZSRR. Art. 18 przewidywał obowiązek denuncjacji co do niektórych, wymienionych w tym przepisie przestępstw. Rozdział II nosił taki sam tytuł jak rozdział XXV k.k. z 1932 r., który w tym zakresie utrzymał moc obowiązującą, jednak dekret

<sup>14</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 97.

<sup>15</sup> M. Siewierski, *Mały kodeks karny. Komentarz i orzecznictwo*, Łódź 1949, s. 10.

<sup>16</sup> A. Lityński, *Podstawy prawa terroru. O niektórych zmianach w prawie karnym pierwszej dekady Polski Ludowej*, [w:] *Z dziejów sądów i prawa*, red. A. Lityński, Katowice 1992, s. 120, także D. Maksimiuk, *Krótką historią długo obowiązującego dekretu, czyli o tzw. małym kodeksie karnym*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2010, t. 9, s. 91.

<sup>17</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 104, także Z.A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944–1956*, Warszawa 1997, s. 149.

rozszerzył penalizację i zwiększył ustawowe zagrożenie<sup>18</sup>. Rozdział III dekretu miał na celu przede wszystkim regulację obrotu gospodarczego wobec likwidacji ostatnich przejawów wolnego rynku, choć zawierał także przepisy penalizujące czyny stanowiące istotne naruszenie interesów państwa, jak np. tzw. szaber, czyli wywóz mienia z ziem zachodnich<sup>19</sup>. Istotnym z punktu widzenia relacji małego kodeksu karnego do kodeksu karnego z 1932 r. był art. 68 dekretu z 13 VI 1946 r., stwierdzający, że na czas obowiązywania małego kodeksu karnego zawieszają się moc obowiązującą przepisów kodeksu karnego z 1932 r., w zakresie unormowanym w dekreście z 13 VI 1946 r. Przepis ten, co znamienne, nie wyliczał enumeratywnie przepisów, których obowiązywanie zostało zawieszane, a jedynie stosował bardzo ogólne określenie, zapewne w celu jak najdalej idącego ograniczenia mocy obowiązującej przepisów kodeksu karnego z 1932 r.<sup>20</sup>

Kończąc krótką i ogólną charakterystykę małego kodeksu karnego, należy dodać, że przepisy proceduralne zostały przeniesione wprost z pierwszej wersji dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 16 XI 1945 r. Nadal sprawy o przestępstwa z rozdziału I dekretu, czyli dotyczące bezpieczeństwa państwa należały do właściwości sądów wojskowych. Stan ten utrzymał się do 1955 r. gdy to ustawa o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej przekazała sprawy z rozdziału I małego kodeksu karnego do właściwości sądów powszechnych, z wyjątkiem przestępstw związanych ze szpiegostwem<sup>21</sup>.

## 5

Przechodząc już bezpośrednio do analizy znajdującego się w rozdziale II małego kodeksu karnego art. 22 wprowadzającego odpowiedzialność za przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości, czyli za tzw. szeptankę warto przytoczyć pełne brzmienie tego przepisu stwierdzał on, iż „kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelnich organów podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”. Przepis ten dosłownie powtarzał brzmienie art. 16 dekretu z 16 XI 1945 r. i podobnie jak pierwsza wersja dekretu o przestępstwach szcze-

<sup>18</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 122

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 122

<sup>20</sup> A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości ...*, s. 284

<sup>21</sup> Dz.U. r. 1955 nr 15 poz. 83



gólnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa także i mały kodeks karny nie wymagał, aby rozpowszechniania dokonywało się publicznie. Podkreśla się fakt, iż przepis art. 22 małego kodeksu karnego godził w fundamentalne prawo człowieka jakim jest prawo do swobody wypowiedzi<sup>22</sup>.

Czyn zabroniony z art. 22 m.k.k. mógł być popełniony tylko umyślnie, jednak nie było konieczne, by sprawca działał z zamiarem bezpośrednim, wystarczyło, iż obejmował swoje działanie tylko zamiarem ewentualnym<sup>23</sup>. W doktrynie podkreślano, iż nie jest konieczne, aby szkoda spowodowana rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości powstała w rzeczywistości, wystarczyło aby jej wystąpienie było potencjalnie możliwe, nie mniej powinna ona być istotna oraz realna<sup>24</sup>. Pojęcie obniżenia powagi naczelnych organów państwa rozumiano jako każde zachowanie zmierzające do pozbawienia w oczach opinii publicznej autorytetu i poszanowania należnego naczelnym organom władzy, a więc było to pojęcie szersze niż zniewaga czy lżenie<sup>25</sup>. Należy zwrócić uwagę, iż zgodnie z przytoczoną wyżej definicją pojęcia obniżenia powagi naczelnych organów państwa, aby zrealizować to znamię, nie było konieczne dokonanie, wystarczyło już zachowanie zmierzające do pozbawienia organów władzy należnego im szacunku. Dekret ponadto nie definiował pojęcia naczelnych organów państwowych, co powodowało problem, czy tylko Sejm i Radę Państwa należy uznać za naczelnne organy państwowe, czy też może taki status należy przyznać organom administracji państwowej<sup>26</sup>.

## 6

Z analizy repertoriów Sądu Okręgowego w Krakowie wynika, że w latach 1946–1950 co najmniej 301 osób odpowiadało za popełnienie przestępstw skodyfikowanych w małym kodeksie karnym, w tym co najmniej 58 osób odpowiadało z będącego przedmiotem wnikliwszej analizy art. 22. m.k.k., co stanowiło nieco ponad 19% wszystkich podsądnych w analizowanym okresie. Jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę spraw z małego kodeksu karnego rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy w Krakowie, to sprawy z art. 22 stanowiły nieco ponad

<sup>22</sup> M. Gajdus-Ciborowska, A. Kuźmiuk, *Sprawy o „szeptanki” osądzone przez Sąd Najwyższy w II instancji do 1956 r.*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 245.

<sup>23</sup> *Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu materialnego prawa karnego (1945–1957)*, red. S. Śliwiński, Warszawa 1958, s. 800.

<sup>24</sup> M. Siewierski, *Mały kodeks karny...*, s. 70.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>26</sup> M. Gajdus-Ciborowska, A. Kuźmiuk, *Sprawy o „szeptanki”...*, s. 252.

26% wszystkich spraw z małego kodeksu karnego rozpoznanych przez Sąd Okręgowy w Krakowie w analizowanym okresie.

Na podstawie przeprowadzanych badań w Archiwum Państwowym w Krakowie można wysnuć wniosek, iż większość osób odpowiadających przed Sądem Okręgowym w Krakowie za popełnienie przestępstwa szeptanki miało pochodzenie chłopskie lub robotnicze. Przeważającą część skazanych w analizowanym okresie stanowili mężczyźni, odsetek kobiet odpowiadających przez Sądem Okręgowym w Krakowie za popełnienie przestępstwa szeptanki jest stosunkowo niewielki. Zazwyczaj byli to ludzie słabo wykształceni, którzy ukończyli 3–4 klasy szkoły powszechnej, czasem zdarzały się osoby z pełnym wykształceniem w zakresie szkoły powszechnej lub nawet z ukończonym gimnazjum, do rzadkości należały osoby będące analfabetami, jak również osoby legitymujące się wykształceniem wyższym. Prowadzone badania wskazują również na fakt, iż spora liczba tego typu czynów zabronionych była popełniona przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Na orzecznictwo Sądu Okręgowego w Krakowie w zakresie art. 22 m.k.k. oddziaływało, co naturalne orzecznictwo Sądu Najwyższego w tym zakresie. Sąd ten wielokrotnie wypowiadał się w interesującym nas przedmiocie, bardzo często wskazując właściwą, jego zdaniem, ścieżkę interpretacji przepisu art. 22 m.k.k. Sąd Najwyższy w wyroku z 3 VI 1949 r. Kr K 75649 stwierdził, iż „do bytu przestępstwa z art. 22 m.k.k. nie jest wymagane, aby przestępca wypowiedź była uczyniona publicznie”<sup>27</sup>. W innym z kolei orzeczeniu Sąd ten podkreśla, iż celem przepisu art. 22 jest zwalczanie i karna reakcja na „szepitaną propagandę”<sup>28</sup>. Podobny pogląd reprezentowali również przedstawiciele doktryny prawa karnego<sup>29</sup>. Szczególnie istotna, także z perspektywy orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie była przyjmowana przez Sąd Najwyższy definicja fałszywej wiadomości, którą Sąd ten rozumiał jako informację o zdarzeniach nie tylko przeszłych i teraźniejszych, ale także i przyszłych<sup>30</sup>. Wiadomościami w rozumieniu Sądu Najwyższego były również opinie czy uwagi niebędące w ogóle wiadomościami *sensu stricto*<sup>31</sup>. Znamię rozpowszechniania było zaś rozumiane jako spowodowanie, iż fałszywa wiadomość stała się znana szerszemu gronu osób, nie było więc konieczności posługiwania się środkami masowego przekazu, czy nawet publicznego ogłoszenia, owej fałszywej wiadomości<sup>32</sup>. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 27 V 1949 r.

<sup>27</sup> *Orzecznictwo Sądu Najwyższego*, s. 801.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 800.

<sup>29</sup> M. Siewierski, *op. cit.*, s. 70.

<sup>30</sup> *Orzecznictwo Sądu Najwyższego...*, s. 801.

<sup>31</sup> Z. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu*, Warszawa 1997, s. 237–238.

<sup>32</sup> *Ibidem*.



To K 190/49, stwierdzając, iż „dla zaistnienia wymienionego w art. 22 m.k.k. »rozpowszechniania« nieprawdziwych wiadomości nie jest potrzebna żadna szczególna forma rozpowszechniania takich wiadomości, natomiast istotna jest chęć sprawcy przekazania takich wiadomości innej osobie z zamiarem bezpośrednim bądź ewentualnym, że wiadomości te będą dalej powtarzane<sup>33</sup>”. W innym z kolei wyroku Sąd Najwyższy uznał, że rozpowszechnianiem jest już przekazanie osobie X fałszywej wiadomości w obecności jej współmałżonka<sup>34</sup>, czy częste powtarzanie różnym osobom na terenie zakładu pracy wiadomości uznanych za fałszywe<sup>35</sup>.

Dobrym przykładem na podobne rozumienie pojęcia wiadomości przez Sąd Okręgowy w Krakowie jest wyrok z 23 XI 1950 r. w sprawie S.K., która została oskarżona o to, że w dniu 9 VIII 1950 r., będąc w stanie nietrzeźwości miała powiedzieć do kelnera w restauracji „niedługo waszego, komuniści w Korei jeszcze 2 tygodnie, szlag trafi was i bolszewików w Korei<sup>36</sup>”. W uzasadnieniu wyroku Sąd uznał, że „Wprawdzie zachodzi wątpliwość, czy logicznie biorąc, wiadomość o zdarzeniach przyszłych i niepewnych (»za 2 tygodnie szlag trafi itd.«) może być »prawdziwa« lub »fałszywa«, skoro o prawdzie lub fałszu można mówić tylko w odniesieniu do zdarzeń przeszłych lub teraźniejszych, czy za tym zrealizowany został ustawowy stan faktyczny z art. 22 dekretu z dnia 13.06.1946 r., jednak w czasie popełnienia czynu nic nie wskazywało na to, by rzekoma klęska miała być bliską, czego najlepszym dowodem jest, że po 3 miesiącach od popełnienia czynu wojska ludowe w Korei prowadzą w dalszym ciągu bohaterską walkę przeciw agresji amerykańskiej i dobra sprawa musi w końcu zwyciężyć<sup>37</sup>”.

Również związki między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim i obojętne doświadczenia stosunki wpływały na orzecznictwo Sądu Okręgowego w Krakowie. W sprawie W.W. oskarżonego o wypowiedzenie w gospodzie w Jaworznie słów, iż „Polska nie powinna pozwalać sobie, żeby Związek Radziecki mieszał się w nasze rządy, oraz że w Rosji z Kościołów porobili szkoły i magazyny<sup>38</sup>”. Sąd uznał „jako okoliczność obciążającą dużą społeczną szkodliwość czynu, gdyż rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o Związku Radzieckim z którym łączą nas jak najlepsze stosunki sąsiedzkie mogło wyrządzić Polsce wielką szkodę<sup>39</sup>”.

<sup>33</sup> *Orzecznictwo Sądu Najwyższego...*, s. 800.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 801.

<sup>35</sup> *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej*, r. 1947, z. 2, s. 87–88.

<sup>36</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie sygn. akt 29/1989/6130

<sup>37</sup> Sygn. akt 29/1989/6130.

<sup>38</sup> Sygn. akt 29/1989/5768.

<sup>39</sup> Sygn. akt 29/1989/5768.

Istotne dla składu orzekającego w sprawach z małego kodeksu karnego było również ustosunkowanie podsądnych do nowego ustroju. Sąd podkreślił w wyroku z 29 VIII 1950 r. szczególnie niechętnie, a nawet wrogie ustosunkowanie się oskarżonego do rzeczywistości społeczno-politycznej w ówczesnej Polsce i wymierzył oskarżonemu A.J. karę 10 miesięcy więzienia oraz grzywnę w wysokości 2000 zł z stwierdzenie, iż w czasie pochodu 1 majowego w Alwerni stało „czterech złodziei<sup>40</sup>”. Także w sprawie T.L. oskarżonego o publiczne stwierdzenie, że „w dzisiejszym ustroju żyje się w niewoli i że wojna, która wybuchnie, przyniesie obywatelom wolność”, sąd badał, czy oskarżony jest przychylnie ustosunkowany do nowego ustroju, w końcu oparł wyrok na zeznaniach jednego ze świadków, gdyż jak stwierdził „świadek ten, którego zeznania są bezwzględnie wiarygodne, podał z całym poczuciem odpowiedzialności członka PZPR, że wyklucza by osk. L. mógł występować wrogo przeciwko obecnemu ustrojowi<sup>41</sup>”. W konsekwencji Sąd uznał T.L. za niewinnego, stwierdzając, iż jako Badacz Pisma Świętego jest „nieszkodliwym maniakiem religijnym<sup>42</sup>”. Niewątpliwie sąd oparł swój wyrok w opisywanej sprawie przede wszystkim na zeznaniach świadka będącego członkiem PZPR, takie działanie wskazuje na fakt, iż przynależność do partii komunistycznej zapewniała w oczach sądu wiarygodność zeznań i poniekąd podnosiła ich wagę.

Mimo funkcjonowania w dość trudnych czasach stalinizmu Sąd Okręgowy potrafił czasem orzekać niezależnie od tez stawianych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Przykładem takiego niezależnego orzekania jest sprawa S.M. i J.K., oskarżonych o rozpowszechnianie na terenie powiatu myślenickiego wiadomości dotyczących rzekomej potyczki wojsk angielskich i radzieckich w Berlinie, co miało zwiastować zbliżającą się wojnę<sup>43</sup>. Dla ukazania całego tła sprawy trzeba wspomnieć, że obaj oskarżeni byli związani z ruchem niepodległościowym, J.K. był żołnierzem Legionów Polskich, uczestnikiem wojny 1920 r., w latach II wojny światowej był podoficerem Armii Krajowej, zaś S.M. był w czasie wojny łącznikiem Armii Krajowej. Śledztwo w opisywanej sprawie było prowadzone przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Myślenicach, na rozprawie oskarżeni zeznali odmiennie niż w postępowaniu przygotowawczym, gdyż, jak stwierdzili, byli zmuszeni do podpisania protokołów biciem. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu uniewinniającego obu oskarżonych wyroku z 7 II 1950 r. stwierdził, iż „choć oskarżeni w toku śledztwa w toku trzeciego z kolei przesłuchania i przyznali się do winy, to jednak skoro następnie na rozprawie to przyznanie odwołali – należy przeto przyjąć, że w świetle

<sup>40</sup> Sygn. akt. 29/1989/6013.

<sup>41</sup> Sygn. akt 29/1989/6129.

<sup>42</sup> Sygn. akt. 29/1989/6129.

<sup>43</sup> Sygn. akt 29/1989/6268.

całokształtu przytoczonych okoliczności musi ono uchodzić za wątpliwe i mało wartościowe jako nie poparte żadnymi dowodami, zwłaszcza że oskarżeni twierdzą, że to przyznanie się zostało od nich wymuszone<sup>44</sup>”.

W opinii ówczesnego wymiaru sprawiedliwości niebezpieczne dla Państwa były również prowadzone w pociągu rozmowy dotyczące rzekomych cudów. B.K. została oskarżona o popełnienie przestępstwa z art. 22 małego kodeksu karnego, gdyż w pociągu na trasie Jelenia Góra–Kraków opowiadała nieznanym jej osobom o cudzie w Jeleniej Górze, gdzie jej matka i siostra miały widzieć, jak obraz Matki Boskiej w tamtejszym kościele przewracał oczami. W uzasadnieniu aktu oskarżenia stwierdzono, że „Rozgłaszanie wiadomości o cudzie, który nie został stwierdzony przez czynniki kościelne, zwłaszcza w pociągu, mogło doprowadzić do znacznieszego rozpowszechnienia się tychże fałszywych wiadomości, co z kolei mogło pociągnąć za sobą oderwanie od warsztatów pracy naiwnych, chcących rzekomy cud oglądać na własne oczy, względnie znaleźć się w „cudownym miejscu<sup>45</sup>”. Sąd Okręgowy w wyroku z 10 VII 1950 r. uznał B.K. winną zarzucanego jej czynu z art. 22 małego kodeksu karnego i skazał na karę 4 miesięcy aresztu, w uzasadnieniu stwierdzając, iż „wobec sensacyjności tych wiadomości wpływ ich na słuchaczy mógł być znaczny i mógł wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, czyn oskarżonej wyczerpuje zatem znamiona z art. 22 m.k.k.<sup>46</sup>”.

Istotne nie tylko dla wymiaru kary, ale i dla oceny winy lub niewinności sprawcy było także jego pochodzenie społeczne. Sąd Najwyższy w wyroku z 12 XI 1951 r. I K 206/51 stwierdził, iż „przy rozważeniu przestępstw z art. 22 m.k.k. należy mieć zawsze na uwadze całokształt cech osobowości sprawcy, a w szczególności jego pochodzenie społeczne i stosunek do obecnej rzeczywistości w Polsce Ludowej. Nie każda bowiem uwaga krytyczna (nawet obiektywnie chybiona) stanowi fałszywą wiadomość, mogącą wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego, o jakiej mowa w wymienionym przepisie prawa. Uwaga taka w ustach wroga klasowego pragnącego w ten sposób działać demobilizująco na otoczenie, niewątpliwie może wypełniać dyspozycję art. 22 m.k.k. Ta sama jednak uwaga wygłoszona przez obywatela pozytywnie ustosunkowanego do ustroju Polski Ludowej, może być uznana za wyraz błędnego przekonania, zasługujący wyłącznie na sprostowanie lub wyjaśnienie bądź w drodze dyskusji, bądź w drodze służbowej czy partyjnej<sup>47</sup>”.

Podobną drogą, jak ta wytyczona w przytoczonym wyżej orzeczeniu Sądu Najwyższego, podążał Sąd Okręgowy w Krakowie. W sprawie M.K., który zo-

<sup>44</sup> Sygn. akt 29/1989/6268.

<sup>45</sup> Sygn. akt 29/1989/5969.

<sup>46</sup> Sygn. akt 29/1989/5969.

<sup>47</sup> *Orzecznictwo Sądu Najwyższego...*, s. 805.

stał oskarżony o wypowiedzenie słów, iż „Marszałek Rokossowski uciekł z Polski” oraz, że „tow. Stalin i Hitler to jest jedno i te samo<sup>48</sup>”. Sąd uznał, co prawda, oskarżonego za winnego popełnienia czynu z art. 22 m.k.k. ale wymierzył mu stosunkowo łagodną karę łączną 6 miesięcy więzienia, stanowisko swoje uzasadniając faktem, iż „osk. M.K. pochodzi z rodziny robotniczej, kształcić się nie mógł, gdyż ustrój kapitalistyczny, w którym się urodził, z góry przeznaczył go na »maszynę roboczą« i z tego względu uległ on tak łatwo wrogiej propagandzie<sup>49</sup>”. Podobnie orzekł Sąd w sprawie S.M. oskarżonego o to, że komentując audycję radiową dotyczącą położenia robotników przed i po 1939 r. powiedział „w radiu nie mówią prawdy, tylko okłamują naród”. Mówił także, że „tak dalej nie będzie, że się musi zmienić, bo się zanosi na wojnę, która może w tym roku wybuchnąć” oraz „jeśli rząd Polski Ludowej dalej będzie tak postępował z robotnikami, to jak wybuchnie wojna, to robotnik by nie był za Rządem, bo już się najadł dobrami” oraz „gdyby Rząd dał robotnikom to, co im się należy, to by robotnik wtedy mógł być za Rządem<sup>50</sup>”. Sąd Okręgowy uniewinnił S.M., stwierdzając w uzasadnieniu wyroku z 21 X 1950 r., iż „Podkreślić wreszcie należy, że zarzucane osk. aktem oskarżenia nastawienie i uwarunkowanie nim wypowiedzi pozostają w jaskrawej sprzeczności z moralną sylwetką oskarżonego, przodownika pracy, wyróżnionego w maju br., w więc właśnie w miesiącu rzekomego popełnienia przestępstwa, za wykonanie 138% normy. Z tych powodów należało oskarżonego w całości od oskarżenia uniewinnić<sup>51</sup>”.

Kolejnym dowodem na nierówne traktowanie podsądnych i sugerowanie się przy wymiarze kary pochodzeniem społecznym oskarżonego i jego stosunkiem do władzy ludowej jest wyrok w sprawie J.K., który został oskarżony o popełnienie czynu zabronionego opisanego w dyspozycji art. 22 m.k.k. poprzez stwierdzenie, iż „Stalin skurwysyn, komunista ograbił Polskę”, oraz że „Polska powinna być od morza do morza, że zabrali nam pół Polski na Ukrainie”, a także „trudno, ja inaczej mówić nie mogę, bo serce mnie boli, jak widzę, jak pachyły Rosji sowieckiej zabierają chłopom ziemię, wciągając ich do kołchozów sowieckich – w których będzie nędza, głód i ubóstwo, oraz widzę, jak pachyły stoją z pałką w kopalni czy w fabryce, bijąc ich, gdy nie chce robić i robotnik musi robić za marne grosze, za które nic nie może kupić i z tego powodu żyją w nędzy i w biedzie, nie mając kawałka chleba, a jeżeli by ktoś powiedział źle na ustrój Polski Ludowej oraz tę nędzę wśród robotników i chłopów, to konfidenci wsadzają ich do więzienia, znęcając się nad nimi w rozmaitszy sposób<sup>52</sup>”. Sąd uznał

<sup>48</sup> Sygn. akt 29/1989/6143.

<sup>49</sup> Sygn. akt 29/1989/6143.

<sup>50</sup> Sygn. akt 29/1989/6337.

<sup>51</sup> Sygn. akt 29/1989/6337.

<sup>52</sup> Sygn. akt 29/1989/6359.

J.K. winnym zarzucanego mu czynu, jednak w wyroku z 14 XII 1950 r. skazał go na łagodną karę 8 tygodni aresztu, co uzasadnił między innymi stwierdzeniem, że „przy wymiarze kary Sąd uwzględnił wszystkie okoliczności przewidziane w art. 54 k.k., zwracając szczególną uwagę na dotychczasową niekaralność oskarżonego, jego wiek, zaniedbane wychowanie w sensie uświadomienia i wyrobienia politycznego i społecznego, jego chłopskie pochodzenie i fakt, że jest z zawodu robotnikiem fizycznym w Hucie Bankowej, w której pracuje bez przerwy od lipca 1945 r., wywiązując się dobrze ze swych obowiązków i będąc pracownikiem sumiennym i zdyscyplinowanym<sup>53</sup>”.

W analizowanym okresie Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę proboszcza ze Skawiny, oskarżonego o wygłoszenie kazania realizującego znamiona przestępstwa z art. 22 m.k.k. Ksiądz S.B. w czasie kazania wygłoszonego na mszy odpustowej w Porębie Wielkiej miał według zeznań świadków powiedzieć, że „Kościół budowali ludzie, którzy fundamenty budowali z gliny, jednak kościół się nie rozleciał i Kościół istniał, istnieje i istnieć będzie, a komuniści niech idą sobie do komunistów, niedowiarkowie niech idą do tych, jacy sami są, gdyż tu jest Polska katolicka, chrześcijańska. Obecnie w Polsce chce się wydrzeć religię ze szkół, dąży się do tego, aby pozamykać Kościoły, a gdy już będą Kościoły pozamykane, wtedy pozamyka się nas, tj. księży, a gdy braknie księży, będzie się zabierać dzieci do jakichś żłóbków, a potem wezmą te wasze zagony, a potem Was Ojcowie i Matki, a potem nam dadzą jedno ubranie i jedno buty i szalkę na plecy i zdechniemy jak psy<sup>54</sup>. Z akt sprawy wynika, iż ksiądz S.B. był aktywnym działaczem społecznym, przed 1939 r. organizował w Skawinie chrześcijański związek zawodowy, w czasie wojny ukrywał na plebanii osoby pochodzenia żydowskiego. W wyniku przewodu sądowego ksiądz S.B. został uznany winnym popełnienia przestępstwa z art. 22 m.k.k. i skazany na 3 lata kary więzienia oraz na 3 lata utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Sąd w uzasadnieniu podkreślił, że „wziął pod uwagę przy wymiarze kary tę okoliczność, że oskarżony wygłaszał kazanie o treści politycznej pod płaszczykiem kazania religijnego, a więc pod autorytetem szaty duchownej i Kościoła, zdając sobie sprawę, że w ten sposób może wywrzeć większy wpływ na swoich słuchaczach<sup>55</sup>. Jednocześnie przy wymiarze kary sąd uwzględnił pochodzenie społeczne księdza S.B., podkreślając, iż „jako okoliczności łagodzące [uznano – K.S.] pochodzenie socjalne oskarżonego, jego patriotyczną działalność w czasie okupacji, obywatelski czyn przechowania Żyda z narażeniem własnego życia, a nadto jako szczególną okoliczność łagodzącą działanie pod wpływem czynników zewnętrznych. Ta ostatnia okoliczność uzasadniła, zdaniem sądu, wymie-

<sup>53</sup> Sygn. akt 29/1989/6359.

<sup>54</sup> Sygn. akt 29/1989/7928.

<sup>55</sup> Sygn. akt 29/1989/7928.

rzenie oskarżonemu kary trzech lat więzienia jako kary bardzo niskiej<sup>56</sup>. Z tego fragmentu uzasadnienia można wywnioskować, że sąd uznał działanie księdza S.B. za o wiele bardziej niebezpieczne dla nowej władzy niż rozpowszechnianie podobnych informacji czy opinii przez osoby niebędące duchownymi, skoro uznał surową, w kontekście całokształtu swojego orzecznictwa, karę trzech lat więzienia jako karę bardzo niską. Stanowisko takie wiązało się zapewne z przekonaniem o dużym wpływie duchowieństwa na społeczeństwo, a także z wrażliwością na niechęć nowych władz do Kościoła w Polsce.

## 7

Niewątpliwie w większości uzasadnień wyroków przewija się polityczny kontekst czasów, widoczna jest czasem nierówność w traktowaniu podsądnych – na względniejsze traktowanie mogły liczyć osoby, których stosunek do nowego ustroju był pozytywny. Niemniej jednak, jak wykazano, Sąd Okręgowy w Krakowie nie zawsze orzekał po myśli władz, jak to miało miejsce w przytoczonej wyżej sprawie J.K. i S.M. oskarżonych przez PUBP w Myślenicach o popełnienie przestępstwa z art. 22 m.k.k., a którzy to zostali przez sąd uniewinnieni. Należy zaznaczyć, iż Sąd ten orzekał przeważnie stosunkowo łagodne kary, w zbadanych aktach spraw z art. 22 m.k.k. nie pojawił się jeszcze przypadek orzeczenia kary w granicach maksymalnego ustawowego zagrożenia, czyli pięć lat pozbawienia wolności, często zaś orzekane były kary aresztu czy kary więzienia do roku, najsurowszą karą, jaką orzeczono w dotychczas zbadanych sprawach, była kara trzech lat więzienia. Stosunkowo często obok kary zasadniczej orzekano karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Warto dodać, iż stosunkowo liczne były uniewinnienia oskarżonych. Wszystkie te przytoczone wyżej okoliczności, a więc stosunkowa łagodność orzekanych przez Sąd Okręgowy w Krakowie kar, a także niski poziom wykształcenia podsądnych, którzy wywodzili się przede wszystkim z robotników i chłopów, pozwala na stwierdzenie, że Sąd Okręgowy w Krakowie nie stanowił głównego elementu aparatu represji, jego działanie miało na celu raczej wywołanie w społeczeństwie szacunku dla nowej władzy ludowej i ograniczenie swobody wypowiedzi niż zwalczanie poważnych przeciwników politycznych komunistycznej władzy.

<sup>56</sup> Sygn. akt 29/1989/7928.